



Ocena parametryczna czasopism naukowych w Polsce

– podstawy metodologiczne, znaczenie i perspektywy

JERZY WILKIN

W kwietniu 2012 zostałem poproszony przez wiceministra nauki i szkolnictwa wyższego, prof. Marka Ratajczaka, o objęcie funkcji przewodniczącego „Zespołu specjalistycznego do oceny czasopism naukowych”. Miałem świadomość, że podejmując się tej funkcji, wstępuję na grunt trudny, grząski i najeżony różnego rodzaju, niekiedy nieprzyjemnymi, niespodziankami. Z drugiej strony, doceniałem wielką wagę tego zadania dla środowiska naukowego w Polsce.

Z czego wynika konieczność parametryzacji czasopism?

Każdy naukowiec ma wyobrażenie i własną ocenę znaczenia czy rangi czasopism ze swojej dziedziny, zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej. Są czasopisma wybitne, prestiżowe i wpływowe w skali światowej, są czasopisma dobre i bardzo dobre w skali krajowej, a niedostrzegane w skali międzynarodowej, są też czasopisma przeciętne i mierne nie tylko w skali krajowej, ale nawet lokalnej. Można przyjąć, że wszystkie one spełniają pożyteczne funkcje, jeśli ktoś chce je finansować, upowszechniać i zamieszczać w nich artykuły. W nauce, podobnie jak i we wszystkich dziedzinach życia, trwa jednak rywalizacja: o prestiż, siłę oddziaływania, a także o pieniądze. Ranking punktowy czasopism, podobnie jak i parametryzacja jednostek naukowych, jest próbą obiektywizacji ich jakości i pozycji na potrzeby pragmatyki postępowania przy podziale środków finansowych na naukę.

Chodzi o wypracowanie przejrzystych i obiektywnych podstaw podziału funduszy publicznych, służących finansowaniu nauki.

Obecnie parametryzacja jednostek w dużym stopniu zależy od klasyfikacji czasopism. Głównym problemem oceny czasopism jest znalezienie możliwie największej liczby wspólnych elementów oceny, a następnie przyznanie tym elementom określonej wagi. Każdy z naukowców jest w stanie wskazać najwybitniejszych badaczy, najlepsze czasopisma i najlepsze instytucje z zakresu swojej dziedziny albo dyscypliny naukowej; znacznie trudniej jest już uzgodnić taką ocenę w kręgu nawet stosunkowo niewielkich zespołów (np. komitetów naukowych PAN). Ocena środowiskowa, w tym *peer review*, jest bardzo ważna i pożyteczna, ale staje się mało praktyczna w dokonywaniu ocen i porównań osiągnięć z różnych obszarów nauki, dziedzin i dyscyplin. O doniosłości i złożoności zadania związanego z oceną czasopism świadczą m.in. przedstawione poniżej dane.

Na liście czasopism naukowych MNiSW znalazło się 16 500 czasopism, z tego w części A (potocznie nazywanej listą filadelfijską) jest 10 230 czasopism, w części B mamy 1854 czasopisma, a w części C jest 4337 czasopism naukowych. Na liście tej ponad 1800 pozycji to czasopisma polskie, z których najwięcej, bowiem 1606, umieszczonych jest w części B; 133 czasopism polskich znajduje się w części A; a 100 czasopism w części C¹. Najwięcej trudności wiązało się ze sporządzeniem części B ww. listy czasopism, w której umieszczona jest większość polskich czasopism naukowych. ▶

¹ Dane liczbowe i analizy ilościowe przytoczone w tym opracowaniu przygotowane zostały przez Index Copernicus Int., z którym zespół współpracował przy przygotowywaniu listy czasopism.

► Zasady, kryteria i procedury sporządzania listy czasopism

Przystępując do utworzenia listy punktowanych czasopism naukowych, kierowany przeze mnie zespół znalazł się w bardzo trudnej sytuacji². Po pierwsze, odziedziczył po poprzednim zespole zajmującym się sprawą oceny czasopism, kierowanym przez byłego wiceministra nauki i szkolnictwa wyższego, prof. Macieja Banacha, zestaw kryteriów i zasad oceny czasopism, ogłoszonych na stronach internetowych MNiSW, według których w 2010/2011 roku redakcje czasopism wypełniły ankiety i w większości przypadków dostosowały się do nowych podstaw oceny. Po drugie, zespół pracował pod silną presją czasu, bowiem nowa lista czasopism musiała zostać ogłoszona jeszcze w 2012 roku.

Koncepcja oceny czasopism naukowych, sformułowana przez zespół prof. Banacha, opierała się na czterech założeniach:

- dążenia do wypracowania podstaw pełnej parametryzacji czasopism i wyeliminowania uznaniowości w tej dziedzinie (wyeliminowanie „ręcznego sterowania” i uznaniowego przydzielania punktów poszczególnym czasopismom);
- konieczności uporządkowania zasad publikowania artykułów i wprowadzenia wysokich, formalnych standardów w tym zakresie (zasady recenzowania, zapora przeciw *ghostwriting* oraz wprowadzenie redaktorów tematycznych, językowych i statystycznych);
- preferowania dostępności czasopism w sieciach internetowych (indeksowania w bazach danych, dostępność *on-line* itp.);
- silnego umiędzynarodowienia polskich czasopism naukowych (streszczenia i artykuły w językach obcych, zwłaszcza w języku angielskim, zagraniczni autorzy, członkowie rad naukowych czy redakcyjnych, zagraniczni recenzenci, a także cytowania polskich publikacji w literaturze światowej).

Te założenia można było uznać za uzasadnione i godne kontynuacji. Wyżej wymieniona koncepcja była najsilniej krytykowana przez przedstawicieli nauk humanistycznych i społecznych, jako nieprzystająca do specyfiki pracy naukowej i charakteru publikacji w tych obszarach nauk. Przygotowane przez nas symulacje oceny czasopism, opierające się na szczegółowych zasadach, kryteriach i wagach punktowych zaproponowanych w końcu 2010 r., wykazywały silną degradację, jeśli chodzi o liczbę punktów, czasopism z zakresu nauk humanistycznych i społecznych w stosunku do poprzedniej oceny. Ich większość mieściłaby się w przedziale 1–3 punktów, a najlepsze z trudem uzyskiwałyby 6–7 punktów (na 10 możliwych), co słusznie uznane byłoby za niesprawiedliwe i nieuzasadnione. Jednym z nowych kryteriów oceny czasopism był proponowany przez zespół prof. M. Banacha współczynnik PIF (*Predicted Impact Factor*), obliczany na podstawie cytowań polskich czasopism w bazach Thomson Reuters Scientific, a głównie *Web of Science*. Po dokonaniu tych obliczeń okazało się, że PIF posiada tylko około 40% czasopism z grupy nauk technicznych, ścisłych, medycznych i przyrodniczych, niespełna 10% czasopism z nauk społecznych i poniżej 5% czasopism humanistycznych. Nie mógł więc PIF być

podstawą oceny czasopism z listy B, chociaż spełniać może pożyteczną funkcję pomocniczą – i w takiej roli został wykorzystany.

Po wielu dyskusjach nasz zespół postanowił zmodyfikować zasady, kryteria i niektóre szczegółowe warunki oceny czasopism, zachowując jednak parametryczny charakter tej oceny i bazując na danych z wcześniej wypełnionych ankiet. Najważniejsze modyfikacje polegały na:

- ustaleniu nowego zakresu punktacji: w części A – od 15 do 50 punktów, w części B – od 1 do 10 punktów i w części C – 10, 12 i 14 punktów, w zależności od grupy czasopism w bazie ERIH;
- wprowadzeniu tzw. stałej przeniesienia w wysokości 0,4, co oznaczało, iż znaczna część punktów wynika z poprzedniej punktacji (z 2010 r.). Pozwoliło to zmniejszyć rozpiętość między oceną tego samego czasopisma dokonaną w 2010 roku i 2012 roku;
- za minimalną liczbę kryteriów wstępnych uznano 5 (z 9 możliwych), w tym obligatoryjnie: naukowy charakter czasopisma;
- silnie zróżnicowane zostały wagi poszczególnych kryteriów oceny, w tym PIF, na liście B w odniesieniu do jej trzech składników: nauk technicznych, ścisłych, medycznych i przyrodniczych (TZ), nauk społecznych (S) i nauk humanistycznych (H). Szczegółowe dane na ten temat są zamieszczone na stronie internetowej Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Wnioski i przewidywane kierunki ewolucji w zasadach oceny czasopism naukowych w Polsce

Przygotowanie nowych zasad oceny czasopism naukowych i sporządzenie pełnej listy tych czasopism, zaakceptowanej i opublikowanej przez MNiSW, było trudnym zadaniem, które – w moim przekonaniu – mimo wszystko zakończyło się sporym sukcesem. Chciałbym z dużym naciskiem podkreślić, że lista ta została opracowana według zasad przygotowanych i przedyskutowanych przez zespół ekspertów, reprezentujących środowisko naukowe, a nie przez urzędników Ministerstwa.

Pomimo wielu prób, nie udało się nam znaleźć sposobu uwzględnienia tzw. oceny eksperckiej (*peer review*) w odniesieniu do poszczególnych czasopism, chociaż doceniamy znaczenie takiej oceny. Przyjęliśmy pewne zasady i kryteria formalne, które jednakże generują – przynajmniej w jakimś zakresie – również efekty projakościowe. Niektóre z tych efektów zaczynają już być dostrzegalne. Opublikowanie „Kryteriów i zasad oceny czasopism naukowych” pod koniec 2010 roku skłoniło większość redakcji i wydawców czasopism do zwrócenia baczniejszej uwagi na sposób recenzowania artykułów, dobór recenzentów i rad redakcyjnych, częstotliwość wydawania czasopism, sporządzanie abstraktów i słów kluczowych. Zachęciło ich także do umieszczania abstraktów i pełnych artykułów w międzynarodowych bazach danych i szerszej obecności czasopisma w przestrzeni wirtualnej. To wszystko jest zjawiskiem niewątpliwie pozytywnym i – w moim głębokim przekonaniu – zaowocuje dość szybko zwiększeniem obecności polskiej nauki na forum międzynarodowym. ►

² Członkami mojego zespołu do spraw oceny czasopism naukowych, powołanego 11 kwietnia 2012 przez minister nauki i szkolnictwa wyższego, prof. Barbarę Kudrycką, są: Ewa Dahlig-Turek, Stanisław Kistryn, Marek Lewandowski, Jacek Nikliński, Adam Olejniczak, Zygmunt Pejsak, Bartosz Powalka, Aleksandra Rakowska i Radosław Sojak.

► Przygotowana przez nas lista czasopism naukowych ma szereg wad, wynikających z zastosowanej metodologii jej konstruowania. Są na tej liście czasopisma zarówno mocno przecenione, jak i niedocenione, chociaż łagodzącym czynnikiem w tym względzie była stała przeniesienia. Przeglądaliśmy się, na podstawie wybranej próby, dlaczego tak się stało. Część dobrych czasopism, liczących się w swoich środowiskach, zlekceważyła ankietę i zaproponowane kryteria oceny, nie dołożyła odpowiedniej staranności, aby np. znaleźć się w najważniejszych międzynarodowych bazach danych i być dostępnym *on-line*. Wiele ankiet zostało przygotowanych niestarannie, a niektóre czasopisma, mające uprzednio 6–9 punktów i należące do czołówki w swoich dziedzinach, w ogóle nie wypełniły ankiety w odpowiednim czasie. Teraz jest czas i sposobność na dokonanie korekt i udoskonalenie systemu oceny czasopism w Polsce. Mam w tej sprawie optymistyczne nastawienie. Z czego ono wynika?

- Mamy wreszcie komputerową bazę czasopism naukowych wraz z dość znaczną liczbą danych o ich zawartości. Polskie czasopisma zaczynają być obecne w przestrzeni wirtualnej, co staje się już warunkiem ich odpowiedniego znaczenia, a wręcz przetrwania. Coraz więcej czasopism, poza abstraktami w języku polskim i angielskim (a niekiedy też w innych językach), umieszcza pełne teksty artykułów w internecie, co wydatnie ułatwia ich dostępność i potencjalne oddziaływanie.
- Czasopisma naukowe będą teraz oceniane corocznie, co umożliwi redakcjom, a także autorom tekstów, szybsze dostosowanie się do wymaganych kryteriów i ewentualną poprawę pozycji na liście czasopism.
- W najbliższym czasie kierowany przeze mnie zespół i współpracujące instytucje dokonają weryfikacji danych umieszczanych w ankietach czasopism. Wstępny ogląd sytuacji, przeprowadzony na próbie ok. 200 czasopism, wykazał wiele niestaranności, a także nierzetelności w zakresie informacji o swoich czasopismach.

- Dość zaawansowane jest przygotowywanie systemu obliczania indeksów cytowań w czasopismach ukazujących się w języku polskim, mającego umożliwić wyliczenie tzw. Polskiego Współczynnika Wpływu (PWW), który będzie ważnym uzupełnieniem *Impact Factor*, ustalanego przez „Journal Citation Reports”.

Czy formalna ocena czasopism naukowych, taka jaką przedstawia np. MNiSW, jest potrzebna? Czy można z niej zrezygnować i zastąpić ją różnymi, zdecentralizowanymi ocenami, przygotowywanymi przez samo środowisko naukowe? Zapewne tak i mamy tego dowody w wielu krajach. Trzeba byłoby jednak zupełnie zmienić system finansowania nauki w Polsce. W aktualnie obowiązującym systemie taka formalna ocena czasopism jest konieczna (wynika resztą z zapisów ustawowych). Częścią tego systemu jest sposób oceny czasopism i kategoryzacja jednostek naukowych. Powyżej wskazałem, jakie ma to znaczenie i na jakie natrafia trudności. Czujemy się przede wszystkim rzecznikami środowiska naukowego, a nie bezdusznymi biurokratami.

Zachęcam i proszę, aby w dyskusji na te ważne tematy wyzbyć się, w miarę możliwości, partykularyzmów, egoizmu i zacietrzewienia. Serdecznie apeluję o współpracę, w tym o konstruktywne uwagi na temat systemu oceny, np. o tym, które niewątpliwie walory czasopism są pominięte w obecnym systemie oceny, a znaczenie których jest nadmiernie eksponowane? Nawet w trudnej sytuacji polskiej nauki jest wiele do wygrania i poprawienia po stronie środowiska naukowego.

Podziękowanie

Bardzo dziękuję prof. Markowi Lewandowskiemu za wnikliwe i użyteczne uwagi do tego opracowania.

JERZY WILKIN

Profesor na Wydziale Nauk Ekonomicznych
Uniwersytetu Warszawskiego,
członek korespondent PAN

Jeszcze o uniwersytetach, których już nie ma

W ciekawym cyklu artykułów *O uniwersytetach, których już nie ma*, prof. Jerzy Starnawski przypomniał (PAUza Akademicka, nr 185), że na uniwersytetach Austro-Węgier wybitne doktoraty mogły uzyskać rangę „sub auspiciis imperatoris”. Wyróżnienia takie na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskali Stanisław Witkowski (filolog klasyczny) i Oskar Halecki (historyk). Profesorowie Jerzy Zabczyk i Andrzej Fuliński dodali (PAUza Akademicka, nr 190–192) dwa dalsze nazwiska: Bronisław Malinowski (antropolog) na UJ i Marian Smoluchowski (fizyk) na Uniwersytecie Wiedeńskim. Pozwalam sobie dodać kolejne: Jan Łukasiewicz na Uniwersytecie Lwowskim za doktorat *O indukcji jako inwersji dedukcji*, obroniony w 1902 r. (promotor: Kazimierz Twardowski). Jan Łukasiewicz jest

uznawany za jednego z największych logików I połowy XX wieku, a do najbardziej znanych jego osiągnięć należy odkrycie logik wielowartościowych. Był także wybitnym historykiem nauki, m.in. dowiódł, że logika stoików jest logiką zdań (a nie nazw), i dokonał gruntownej analizy sylogistyki Arystotelesa z punktu widzenia współczesnej logiki formalnej. Warto też pamiętać, że nie stronił od działalności publicznej, m.in. był ministrem WRiOP w rządzie Paderewskiego oraz dwukrotnie rektorem UW. Cieszył się szerokim uznaniem w kraju (także jako współtwórca warszawskiej szkoły logicznej) i w świecie. Zmarł na emigracji w 1956 r.

ROMAN DUDA
Uniwersytet Wrocławski